

Skarby Historii Ziemi Przemyskiej



Oprac.: M. Niedźwiecki

Źródło:

-Ilustracja z tekstu: O medalu dla Jędrzeja Hr. Zamojskiego wybitym za pierwsze zaprowadzenie żeglugi parowej na rzekach polskich. (Z ryciną.), w: „Rozprawy c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego”, Tom 13, Lwów 1853, s. 172.

- Widok mostu na Sanie z r. 1860 publikowany w czasopiśmie „Postęp”, R. II, z. 3. Z mikrofilmu fot. S. Kotuła”, w: Tysiąc lat Przemysła. Zarys historyczny. Część druga, Warszawa-Kraków 1974, s. 29.

Statkiem po Sanie.

Spoglądając z przemyskich mostów w kierunku lustra wody ciężko nawet przypuszczać, że San był kiedyś rzeką żeglowną, po której regularnie poruszały się barki wiozące na pokładach rozmaite towary.

Najsłynniejszy wyczyn związany z przemyską żeglugą rzeczną dotyczył hrabiego Andrzeja Zamojskiego, który to już w październiku 1850 roku dopłynął parowcem o nazwie “Kraków” aż do Dubiecka. Czyn ten jak na owe czasy był bardzo śmiały, gdyż nieregulowany San mógł być w pewnych odcinkach zamulony lub mogły na jego dnie istnieć inne naturalne przeszkody uniemożliwiające swobodną żeglugę. Jak się jednak okazało cały odcinek rzeki od Sandomierza do Dubiecka był żeglowny. Jediną zaporą na Sanie, którą należało pokonać, była austriacko - rosyjska granica zaborów w miejscowości Krzeszów.

W listopadzie o tym wydarzeniu pisał nawet sam “Kurier Warszawski”. W szerszym artykule

natomiast nt rejsu hrabiego Zamojskiego napisano między innymi :

„Ku końcowi października, przy poranku już dość chłodnym i deszczyk chwilami kropił, przybył statek parowy „Kraków” do Krzeszowa na Sanie wracając z Dubiecka i Przemyśla...” , i dalej: „Na koniec San, jako główna całej Galicji wschodniej rzeka, przepływając znaczną przestrzeń kraju, odpowiedzieć może w zupełności zamiarom pomysłu, byle tylko stosownie użytą została...”

Sama jednak żegluga wodami Sanu nie była wbrew pozorom osiągnięciem pionierskim. Jako szlak komunikacyjny San służył już z powodzeniem w XVI i XVII wieku, a jego nurtami docierano barkami załadowanymi towarami do Sandomierza, a później Wisłą do Torunia czy nawet Gdańska.

Początkiem wieku XX między Przemyślem, a Krasiecznem kursował statek turystyczny zdolny do przewozu kilkudziesięciu osób jednocześnie. W latach późniejszych dokonano regulacji naszej rzeki co doprowadziło do jej skrócenia, a jednocześnie przyspieszenia jej nurtu. Poskutkowało to znacznym spłyleniem Sanu poprzez naniesienie żwiru i piachu. Ten moment możemy uznać za koniec przemyskiej Białej Floty.

